

Rozważania w cieniu nicejskiej tragedii

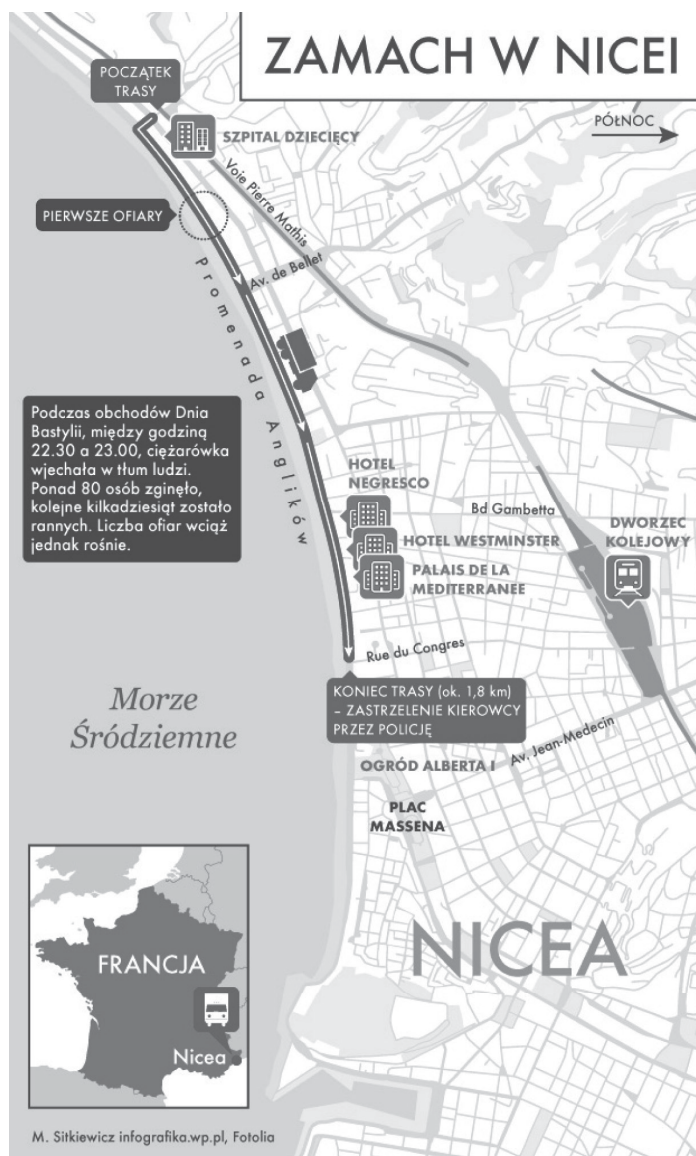
Jarosław Stelmach

Święto Narodowe Francji upamiętniające wybuch Wielkiej Rewolucji Francuskiej zgromadziło wiele tysięcy obserwatorów. 14 lipca 2016 roku był okazją dla Francuzów oraz turystów z niemal całego świata do przeżycia wspaniałych chwil, w podniosłej atmosferze narodowej radości. Również w Nicei przez cały dzień trwały uroczystości, wieczorem zaś zgromadziły szczególnie dużą ilość gości, chcących obejrzyć pokaz sztucznych ogni, w towarzystwie swoich rodzin i przyjaciół. Przepiękna sceneria nadmorskiego kurortu sprzyjała atmosferze rozluźnienia i subiektywnego poczucia bezpieczeństwa. Francja, uśpiona spokojnym przebiegiem mistrzostw piłki nożnej, została kolejny raz boleśnie zaatakowana. Kolejny raz, w miejscu i czasie, którego nikt się nie spodziewał i nikt nie przewidywał skali nadchodzącej tragedii.

Dramat ludzi zgromadzonych na Promenadzie Anglików (*Promenade des Anglais*) rozpoczął się około 22:30 czasu lokalnego. Na rozciągającą się na 7 km promenadę wjechał sprawca kierujący białą, 19-tonową ciężarówką i poruszając się zyg-zakiem, torem ukierunkowanym na zabijanie jak największej ilości osób, przesuwał się powoli do przodu. W czasie próby zatrzymania przez policjantów w okolicach Negresco Hotel, ostrzelał ich z broni kalibru 7,62 mm. Następny heroiczny akt i próba zatrzymania sprawcy przez kierowcę motocykla nie powstrzymała zdeterminowanego terrorysty. Dopiero po przejechaniu kolejnych 300 m (w sumie prawie 2 km), po ostrzeleniu przez funkcjonariuszy policji niemal całej kabiny kierowcy, pojazd zatrzymał się w okolicach hotelu Palais de la Mediterranee i zakończył „przejazd śmierci”. W pojeździe poza dokumentami znaleziono magazynek pełen amunicji, kilka egzemplarzy broni, w tym automatycznej, oraz granaty¹.

¹ *Nice attack: What we know about the Bastille Day killings*, <http://www.bbc.com/news/world-europe-36801671> [17.06.2016].

Rysunek 1. Mapa przebiegu zamachu w Nicei z 14 lipca 2016 roku



Źródło: W. Szewko, *Służby miały informacje o tym, że Państwo Islamskie planuje zamachy w kurortach w letnim sezonie*, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Wojciech-Szewko-sluzby-mialy-informacje-o-tym-ze-Panstwo-Islamskie-planuje-zamachy-w-kurortach-w-letnim-sezonie,wid,18425248,wiadomosc.html> [17.06.2016].

Sprawcą zamachu okazał się 31-letni mężczyzna pochodzenia francusko-tunezyjskiego, mieszkaniec Nicei. Ojciec trojga dzieci, rozwiedziony, znany policji z popełnianych drobnych przestępstw. Kompletnie niekojarzony przez służby specjalne z radykalizmem islamskim lub powiązaniem z jakimikolwiek organizacjami terrorystycznymi. Można powiedzieć, człowiek znikąd. A jednak pomysł, technika i przygotowanie zamachu okazało się śmiertelne dla wielu osób. W czasie przejazdu ciężarówki na promenadzie znajdowało się około 30 tys. ludzi. Zaplanowane miejsce i czas nie było przypadkowe. Ciężarówka została wynajęta i niezwrócona w terminie na kilka dni przed 14 lipca. Trasa przejazdu była przez sprawcę co najmniej raz przejechana przed zdarzeniem. Wyposażenie zamachowca w broń automatyczną gwarantowało skuteczny opór w przypadku próby zatrzymania przez policję. Powyższe elementy mogą wskazywać na jednak niecałkowicie samodzielne przygotowanie zamachu.

W związku z tym powstaje ponownie wiele pytań na temat skuteczności działania organów państwa na etapie zapobiegania. Pytań, które wywołują grozę i strach w innych społecznościach. Bo skoro francuskie i światowe służby specjalne nie rozpoznały w porę zagrożenia, to czy można być wolnym od myśli na temat podobnego scenariusza gdzieś w innym miejscu, gdzieś w innej części Europy? Na tym właśnie polega fenomen terroryzmu. Jeden przeprowadzony zamach powoduje tak wiele strachu i tyle obaw przed kolejnymi chwilami grozy. Tym mocniej to czują obywatele Francji, ponieważ terroryzm dotyka ich tak śmiertelnie już po raz trzeci w ciągu kolejnych 20 miesięcy. Tym razem zginęło ponad 80 osób, w tym 10 dzieci. Ponad 200 osób zostało rannych, kilkadziesiąt trafiło do szpitala w stanie krytycznym². To są jedynie liczby. Prawdziwa tragedia rozgrywa się w sercach najbliższych, umysłach setek bezpośrednich świadków zdarzenia, a strach i przerażenie zbiera żniwo wśród milionów ludzi na całym świecie.

Spontaniczne reakcje na zamach w Nicei większości społeczności są natychmiastowe. Należy wzmóc walkę z terroryzmem. Należy wprowadzać coraz mocniejsze prawo antyterrorystyczne. Należy chronić mocniej imprezy masowe i budynki użyteczności publicznej. Należy jeszcze bardziej wzmocnić służby specjalne, by mogły skuteczniej rozpoznawać zagrożenie na etapie jego planowania³.

² *Nice attack: Lorry driver confirmed as Mohamed Labouaiej-Bouhlel*, <http://www.bbc.com/news/world-europe-36808020> [17.06.2016].

³ Właściwym jest zaprezentowanie w tym miejscu słów papieża Jana Pawła II z Orędzia Ojca Świętego na XXXV Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2002 r.: „(...)Organizacje terrorystyczne, wykorzystujące swych członków jako broń przeciw bezbronnym i przypadkowym osobom, wykazują zatrwającą instynkt śmierci, jaki nimi kieruje. Terroryzm rodzi się z nienawiści i powoduje izolację, nieufność i zamknięcie. Przemoc pociąga za sobą dalszą przemoc i tworzy tragiczną spiralę, wciąga-

Do czego to doprowadzi, a może do czego już doprowadziło? Do tego, że współczesne demokracje stają się ofiarami terroryzmu, nie tylko poprzez jego bezpośrednio ofiary. A może doprowadzić do tego, że będziemy żyli w nieustannym stanie wyjątkowym, przedłużanym po nowych zdarzeniach. Z nadzieją, że tym razem uda się rozpoznać zamachowców przed dokonaniem przez nich kolejnej zbrodni. W ten sposób niszczone jest wieloletni dorobek demokracji i jakości życia kosztem zapewnienia bezpieczeństwa. Dochodzi do takiej sytuacji, jak na lotnisku w Gdańsku, gdzie mężczyzna o ciemniejszej karnacji zostaje zatrzymany na pokładzie samolotu, celem złożenia wyjaśnień, po tym jak jedna z pasażerek oceniła, że jest terrorystą. Linie lotnicze postąpiły według surowych, ustanowionych procedur. Pasażer – 26-letni Ormianin został wyprowadzony przez funkcjonariuszy Straży Granicznej. Przez kilka godzin składał wyjaśnienia w obecności przedstawicieli Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, po czym został zwolniony. Jednak następnego dnia nie został ponownie wpuszczony na pokład samolotu, ponieważ nadal widniał jako osoba podejrzewana o terroryzm na listach przewoźnika⁴. Ta sytuacja pokazuje, jak mocno wrażliwy jest temat rozpoznawania zagrożenia. Intencje jak zawsze są dobre, skala zagrożenia wysoka, jednak czy cenę muszą za to płacić niewinni, jedynie różniący się wyglądem ludzie? Odpowiedź z perspektywy tych „normalnych” – nieoskarżanych o terroryzm przez sąsiada z fotela, jest oczywista. Przecież nic się nie stało. Lepiej zaryzykować ostrą reakcją niż żałować po kolejnej tragedii, że nic się nie zrobiło. Jednak i ta perspektywa się może zmienić, gdy ten „normalny” już nim nie będzie, przekraczając granicę innego, bardziej „egzotycznego państwa”. Wszystko jest kwestią perspektywy. Ważne przy tym jest, by zachować odpowiedni balans pomiędzy zapewnieniem bezpieczeństwa a zdrowym rozsądkiem i postępującym niszczeniem zdobyczy demokracji.

jąca także nowe pokolenia, które w ten sposób dziedziczą nienawiść, jaka dzieliła poprzednie. Terroryzm bazuje na pogardzie dla ludzkiego życia. Właśnie dlatego nie tylko prowadzi do zbrodni, których nie można tolerować, lecz on sam – używając terroru jako strategii politycznej i ekonomicznej – stanowi prawdziwą zbrodnię przeciw ludzkości. Istnieje zatem prawo do obrony przed terroryzmem. Jest to prawo, które – jak wszystkie inne – powinno odpowiadać zasadom moralnym i prawnym zarówno w wyborze celów, jak i środków. Wskazywanie winnych musi być oparte na niepodważalnych dowodach, ponieważ odpowiedzialność prawna jest zawsze osobista, nie wolno jej zatem rozszerzać na narody, grupy etniczne czy religie, do których należą terroryści. Współpraca międzynarodowa w walce z działalnością terrorystyczną winna też wiązać się ze szczególnym wysiłkiem politycznym, dyplomatycznym i ekonomicznym, ażeby z odwagą i determinacją przezwyciężyć istniejące sytuacje ucisku i izolacji, które mogą być podłożem programów terrorystycznych. Łatwiej bowiem werbować terrorystów w kontekście społecznym, w którym łamie się prawa i zbyt długo toleruje niesprawiedliwość. (...).” <http://www.wiadomosci.archidiecezja.katowice.pl/2002/01/1.htm> [17.07.2016].

⁴ *Pasażerka powiedziała, że może być terrorystą. Wyprowadzono go z samolotu*, <http://www.tvn24.pl/pomorze,42/gdansk-26-latek-musial-opuscic-samolot,662052.html> [19.07.2016].

Powstawanie powyższych relacji jest częścią strategii zakładanej przez terrorystów. Kolejne ograniczenia w funkcjonowaniu europejskich miast i miejsc gromadzenia się ludzi powodują frustracje i wzmagają subiektywne poczucie zagrożenia. Widok żołnierzy patrolujących stolicę Francji wcale nie powoduje, że przeciętny turysta czuje się bezpieczniej. Czuje się z pewnością mocniej ograniczony i pozbawiony swobodnego funkcjonowania w otaczającej go rzeczywistości. Czuje, że żyje w czasach terroryzmu – choć nie przeżył jeszcze zamachu. To jest właśnie element strategii pośredniej zjawiska, która zakłada swoiste sprzężenie zwrotne pomiędzy przeprowadzanymi zamachami, a wprowadzanymi przez państwa ograniczeniami w korzystaniu z praw i wolności obywatelskich. Jednak wydaje się, że w obliczu takich zbrodni, jak ta w Nicei, nie ma innego wyjścia. Zwiększy się zaangażowanie Francji w bezpośrednią walkę z tzw. Państwem Islamskim. Przedłużony zostanie stan wyjątkowy. Wojsko nadal będzie patrolowało ulice, a Francuzi będą z obawą wsiadali do autobusu, pociągu czy wagonów metra. Z pewnością znów zostanie przeprowadzone solidne dochodzenie i sprawdzane będzie, które z mechanizmów zapobiegania zawiodły. Jak można skuteczniej reagować na podobne zamachy? I jakie wnioski powinny z nicejskiej lekcji wyciągnąć pozostałe państwa europejskie? Jednak, czy wzrosną szanse na zatrzymanie fali zamachów we Francji i w innych państwach europejskich? Biorąc pod uwagę retorykę dżihadystów, opartą na propagandzie zemsty i odwetu, można spodziewać się następnych prób przeniesienia konfliktu na tereny państw zaangażowanych w walkę z terroryzmem – czyli kolejnych zamachów terrorystycznych w Europie.

Wśród ekspertów z dziedziny bezpieczeństwa panuje powszechna opinia, że terroryzm jest zagrożeniem, któremu żadne państwo nie jest w stanie skutecznie i zawsze zapobiec. Wynika to z asymetrycznej konstrukcji zjawiska, z tego, że metody przeprowadzania zamachów wciąż ewoluują, a służby nie są w stanie przewidzieć tych nierealnych scenariuszy. Wybór miejsca i czasu zawsze jest po stronie sprawców i to oni decydują, kiedy i w kogo uderzą. Niestłuchanym wyzwaniem dla systemów bezpieczeństwa są „samotne wilki” – zamachowcy, którzy samodzielnie przygotowują się do przeprowadzenia zbrodni. Natchnieni ideologią wybranej organizacji terrorystycznej lub tworzący własne cele i programy. Ze względu na brak komunikacji ze współorganizatorami i działania w siatce są nieuchwytni dla służb specjalnych. Pozostają anonimowi do czasu zbrodni, a od ich możliwości organizacyjnych, zaplecza finansowego oraz determinacji zależy rozmach przeprowadzonego zamachu. W takich wypadkach siły bezpieczeństwa muszą być przygotowane do odpowiedniego reagowania. Gdy wysiłki państwa nie przynoszą oczekiwanego rezultatu na etapie zapobiegania i do zamachu dochodzi, pozostaje jedynie minimalizować skutki przeprowadzonego terronu.

Reagowanie na zamach terrorystyczny jest pojęciem wielopłaszczyznowym. Jest to obszar, w którym jest do wykonania szereg czynności, w które zaangażowanych jest wiele podmiotów bezpieczeństwa szczebla lokalnego i krajowego, choć nie tylko. Do najważniejszych elementów etapu reagowania należy reakcja bezpośrednio zaatakowanych ludzi, którzy znajdują się na miejscu zdarzenia. Jak pokazują obrazy z Paryża, Nicei czy nawet z Wrocławia⁵, to często odpowiednio szybka i właściwa w chwili zamachu decyzja może zdecydować o przetrwaniu w chwili kryzysu. Każda z osób będąca w obliczu realnego i prawdziwego zagrożenia, przez kilka pierwszych minut jest pozostawiona sama sobie, często bez wsparcia ze strony sił policyjnych czy wojskowych. To jest te kilka minut, kiedy należy zrobić wszystko, by przeżyć – to jest jedyny obowiązek ofiar współczesnego terroryzmu. Przekazy telewizyjne ze scen rozgrywanych we Francji pokazują dobitnie do jakich reakcji często bezwarunkowych, zmuszały okoliczności zdarzenia, osoby podczas koncertu w klubie Bataclan lub będących na Promenadzie Anglików w Nicei. By ratować własne życie, spanikowani uczestnicy masowych zdarzeń skakali przez okna sali koncertowej lub z barier promenady, ciągnęli rannych, sami będąc poszkodowanymi, by wydostać ich i siebie ze strefy zagrożenia. Wszystko działo się w towarzystwie regularnej wymiany ognia, niczym na polu walki, na którym osoby cywilne były głównym celem napastników. To jest aspekt reagowania, który jest wyzwaniem dla współczesnych systemów bezpieczeństwa. To obowiązek edukacji antyterrorystycznej, który spoczywa na podmiotach bezpieczeństwa każdego państwa. Jak pokazują przypadki z ostatnich miesięcy, ofiarami zamachów padają dorośli i dzieci, bez względu na wiek i płeć, bez różnicy, jaką wiarę wyznają. Terroryzm jak zawsze jest ślepy i nie prowadzi selekcji ofiar, a jego współczesny wymiar jest jeszcze bardziej krwawy i bezkompromisowy. Co więcej, to że do zamachu nie dochodzi w określonym regionie czy państwie, nie zwalnia tego podmiotu z obowiązku zadbania o bezpieczeństwo swoich podróżujących za granicę obywateli. Budowanie świadomości i przygotowanie na wszelkie możliwe scenariusze wydaje się być potrzebą współczesnych czasów, a inicjatywy w tym zakresie powinny przełożyć się na zwiększenie bezpieczeństwa personalnego każdego z przeszkolonych osób.

Ze względu na charakter współczesnych zamachów reagowanie jest coraz większym wyzwaniem dla sił policyjnych. Szczególnie tych pierwszych na miejscu zdarzenia. Często policjantów, którzy bez specjalnego przygotowania antyterrorystycznego znajdują się na miejscu zamachu i są w obowiązku podjąć adekwatne

⁵ Zdarzenie związane z podłożeniem niebezpiecznego ładunku wybuchowego, mające miejsce 19 maja 2016 roku we Wrocławiu w autobusie miejskim.

do zagrożenia działania. Pozostaje szereg wątpliwości, czy są w stanie skutecznie przeciwdziałać, nie czekając na wzmocnienie ze strony sił specjalnych, czy są odpowiednio wyszkoleni i wyposażeni? Jednak aspekt czasu w takich wypadkach sugeruje jedyną możliwą odpowiedź. Muszą być. Ponieważ do czasu przybycia sił policyjnych lub wojskowych zginie z rąk terrorystów kolejnych kilkadziesiąt osób. Bo każde podjęcie interwencji daje szansę na przerwanie dramatu i zmniejszenie ilości ofiar. Te twierdzenia są również oczekiwaniami skierowanymi w stronę dowódców, by opracować procedury działania dla policjantów służby patrolowej i funkcjonariuszy innych formacji, by ich odpowiednio wyszkolić i wyposażać. By później można było oczekiwać skutecznej, a nie jedynie heroicznej walki z lepiej przygotowanym sprawcą. To również oczekiwania właściwych podstaw prawnych, aby w takich sytuacjach, jak w Nicei, członkowie grup dyspozycyjnych mogli bez obaw o swoją zawodową przyszłość, używać broni palnej. By byli chronieni na każdym etapie postępowania wyjaśniającego, a ich zdecydowane reakcje wobec zbrodniczych działań sprawców terroryzmu znajdowały uznanie i budowały zaufanie do podmiotów bezpieczeństwa w każdym zaatakowanym państwie.

Kolejnym obszarem reagowania jest użycie sił specjalnych w incydentach o charakterze terrorystycznym. W państwach europejskich od lat budowane są centralne jednostki policyjne przygotowane do skutecznej reakcji wobec sprawców najtrudniejszych taktycznych rozwiązań. Problemem pozostaje natomiast zapewnienie ciągłej gotowości do działania w określonym systemie dyżurów oraz szybkiego transportu w każde potencjalne miejsce ataku. To z kolei przekłada się na szybkość reakcji – tak niezbędną w obliczu charakteru współczesnych zamachów. Wydaje się właściwym rozwiązaniem zatem posiadanie, obok jednostek centralnych, sił i środków pozostających w dyspozycji lokalnych jednostek policyjnych, by minimalizować czas przybycia na miejsce zdarzenia i zwiększać szansę szybkiego rozpoczęcia działań kontrterrorystycznych. Pozostaje jeszcze kwestia możliwości wykorzystania wszystkich atutów działań operatorów jednostek specjalnych. Pojęcie strzału na rozkaz z wykorzystaniem strzelca wyborowego musi być dopuszczalne przy spełnieniu określonych przesłanek, a dowodzenie działaniami jednoznacznie doprecyzowane na poziomie ustawowym.

Podmiotem bezpieczeństwa narodowego, który może zostać wykorzystany na etapie reagowania na zamachy terrorystyczne, są siły zbrojne. Z jednej strony mogą one wzmocnić policyjne siły specjalne podczas działań kontrterrorystycznych, a jeżeli będą na to wskazywały okoliczności zdarzenia, mogą wykonać zadanie samodzielnie. Muszą do tego posiadać odpowiednie podstawy prawne, a procedura ich użycia nie może być skomplikowana, zapewniając sprawne i szybkie przybycie na miejsce zdarzenia. Z drugiej zaś strony, siły zbrojne to instytucja

bezpieczeństwa mogąca zapewnić skuteczne reagowanie na terroryzm niekonwencjonalny. Posiadane przez wojsko siły i środki muszą być brane pod uwagę podczas etapu reagowania w dobie już tak nieprawdopodobnych, a jednak przeprowadzonych scenariuszy.

Szczególnie istotnym elementem reagowania na ataki rozgrywane w miejscach i obiektach użyteczności publicznej są obszary alarmowania, ostrzegania i ewakuacji. Obowiązki w tym zakresie są rozdzielone pomiędzy administratorami budynków, organami zarządzania kryzysowego oraz pracownikami ochrony osób i mienia. Ci ostatni są z reguły pierwszymi na miejscu zdarzenia. Od ich szybkiej i profesjonalnej reakcji może zależeć skuteczność minimalizacji skutków zamachów terrorystycznych. Ważnym jest dostosowanie sygnałów ostrzegania i alarmowania do charakteru zaistniałego zagrożenia. Jedną i często jedyną obowiązującą procedurą ewakuacji na potencjalny zamach bombowy w centrum handlowym nie zapewni skutecznego reagowania na działania „aktywnego strzelca”. W tym przypadku procedura jest zgoła inna, a jej znajomość przez pracowników ochrony jest warunkiem skutecznego działania. Dodatkowym utrudnieniem jest ilość personelu zapewniającego bezpieczeństwo – szczególnie w budynkach o przeznaczeniu komercyjnym. Jest ona podyktowana bardziej czynnikiem ekonomicznym niż potrzebą zapewnienia bezpieczeństwa antyterrorystycznego.

Ostatnim poruszonym obszarem reagowania jest aspekt udzielania pierwszej pomocy, a także prowadzenia działań ratowniczych przez wyspecjalizowane służby. Ze względu na specyfikę wykorzystywanych metod działania terrorystów udzielanie pomocy poszkodowanym na miejscu zamachu terrorystycznego przypomina często udzielanie pomocy na polu walki. Są to rozległe rany postrzałowe i powybuchowe, powodujące krwawienia i wysoki stopień śmiertelności ofiar. Szybkość reakcji i zaopatrzenia ran jest w takim wypadku kluczowa dla powodzenia czynności ratujących życie. Jest to wyzwanie nie tylko dla profesjonalnych służb ratunkowych, ale także dla osób ocalałych, próbujących pomóc podczas zdarzenia i chcących podjąć podstawowe czynności ratownicze. Ponownie wiele do zrobienia jest na etapie edukacji, tym razem z zakresu udzielania pierwszej pomocy – ale nie jedynie w zakresie prowadzenia resuscytacji krążeniowo-oddechowej, ale przede wszystkim zaopatrywania ran i bezpiecznej ewakuacji z miejsca zagrożenia. Biorąc pod uwagę ilość poszkodowanych osób i charakter masowy zdarzeń tego typu, będzie to zawsze znaczne utrudnienie dla profesjonalnych służb ratowniczych. Zapewnienie choćby wystarczającej ilości środków transportu medycznego wydaje się nie do wykonania przy współczesnej skali zamachów. Przygotowanie oddziałów ratunkowych i specjalistycznych na przyjęcie zwiększonej liczby rannych w krótkim odstępie czasu jest elementem, który trudno przewidzieć i zawczasu przygo-

tować. Jest to możliwe podczas zabezpieczania imprez masowych zwiększonego ryzyka, jednak permanentne funkcjonowanie w stanie podwyższonej gotowości przez służby ratownicze jest niemożliwe nawet z ekonomicznego punktu widzenia. Prawdopodobne są scenariusze z Paryża czy Nicei, gdzie poszkodowani do szpitali byli przewożeni przez radiowozy policyjne lub osoby prywatne.

Bez wątpienia reagowanie na zamachy terrorystyczne jest etapem składającym się z wielu obszarów. W zależności od badanej perspektywy można wydzielać w nim kolejne podetapy, zadania i podmioty je realizujące. Są też kwestie na pograniczu dyskusji o ich dopuszczalności w kontekście ochrony praw i wolności człowieka i obywatela. Tak więc jest to swoisty obszar badawczy, który jak najbardziej może stanowić temat określonych wysiłków naukowych. Jest to przedmiot niezmiernie trudny do badania, właściwy dla dyscypliny nauk o bezpieczeństwie, ale też dla innych nauk. Wyniki tych naukowych dociekań bez wątpienia będą miały charakter utylitarny i mogą przyczynić się do zwiększenia poziomu bezpieczeństwa antyterrorystycznego współczesnych społeczności. Szczególnie ważne jest, by te rozważania naukowe były prowadzone przez różne ośrodki naukowe, przy aktywnym współdziałaniu instytucji bezpieczeństwa – wykonujących zadania antyterrorystyczne.

Ta publikacja jest wynikiem współpracy ekspertów i praktyków, na co dzień pracujących w różnych formacjach i uczelniach. Jest skierowana do wszystkich zainteresowanych problematyką reagowania na zamachy terrorystyczne. Szczególnie polecana studiującym obszar terroryzmu i antyterroryzmu. Ze względu na aktualną tematykę publikacji może również stanowić źródło wiedzy dla praktyków zajmujących się przygotowywaniem rozwiązań na rzecz minimalizacji skutków zamachów terrorystycznych.

W kolejnych częściach książki autorzy zamieścili wyniki swoich naukowych dociekań związanych z tematem reagowania na zamachy terrorystyczne. Wątki tego reagowania zostały powyżej w sposób syntetyczny przedstawione, a do zapoznania się z ich rozwinięciem – w imieniu autorów – serdecznie zapraszam.